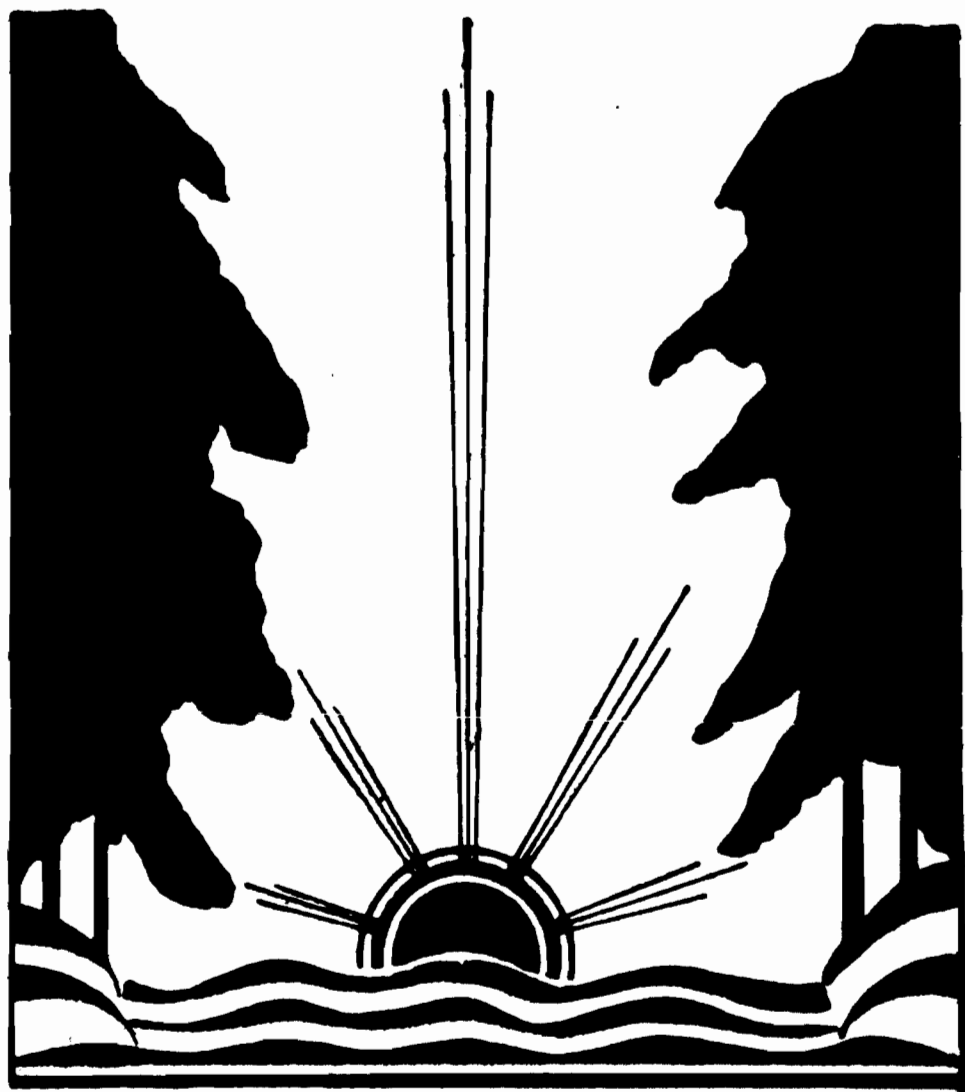


OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

nowy dłoi



R O K VI
NUMER 4,58
KWIECIEŃ
1 9 3 7

CENA 30 GR.

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

S P I S R Z E C Z Y:

Henryk Kodź	Co nas najwięcej obchodzi.
B. Chudzik	Chorągwie regionalne.
J. Figiel	Sprawa Gimnazjum.
Leon Koffler	Sprzedaje się tylko... raz.
Stefen Kostecki	Najważniejsze warzywa naszych ogródków.
heko	Felieton wiosenny.
Komunikat Z. S.	Strzelectwo Spotowe.
J. F.	Kronika samorządowa.
Komunikat B. T.	Sposobność zapoznania się z Kurpiami.
X.	Wyjątek ze starej kroniki.
Józef Witek	Pozostawieni sami sobie.
K. M.	Jak pracuje u nas „Pomoc Zimowa“.
K. Dunin-Markiewicz	Co robimy dla rozwoju turystyki.
Kodź	Teatr Grodzieński w Augustowie.
J. W.	Czytelnictwo książek spółdzielczych.
	Kronika organizacyjno-społeczna.

Rysunki w tekście — *M. Giczewski.*
Fotografie: *A. Worotyński Ch. Łapp.*

CO NAS NAJWIĘCEJ OBCHODZI...

Z początkiem wiosny każdego roku zwykle zadajemy sobie pytanie jakie projekty w dziedzinie rozbudowy dalszej gospodarki zamierzają nasze czynniki samorządowe i społeczne.

Zaczyna nas to żywo obchodzić. I nic dziwnego! Wiosna jest właśnie tą porą roku, kiedy wszelkie zagadnienia tego rodzaju są najwłaściwsze.

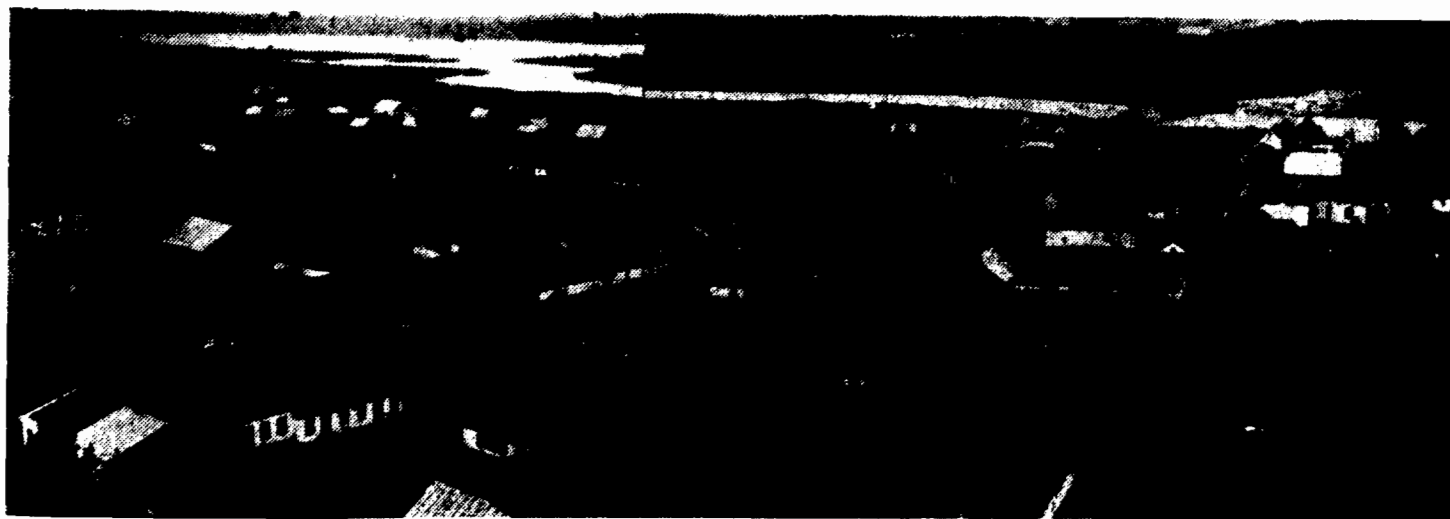
W poważnym stopniu wpłynąć to musiało na ustalenie roku budżetowego właśnie na kwiecień.

Na całokształt naszej gospodarki regionalnej składa się dużo odrębnych czynności. Jak gleba z pod śniegu wylażą na świat Boży zeszłoroczne nasze pozostałości z robót nie dokończonych.

Jeżelibyśmy chcieli zestawić bilans rzeczy dokonanych z potrzebami, o których tylokrotnie mówiliśmy, o których dyskutowaliśmy i co do których zabieraliśmy głos na łamach naszego czasopisma,—to musimy powiedzieć sobie, że niektóre dziedziny dalej tkwią w zaniedbaniu, niektóre zaś posunęły się naprzód, wyraźnie ku lepszemu.

Do tych dziedzin, które mają się ku lepszemu należy sprawa budownictwa szkół w naszym powiecie. Trzeba to położyć na karb zasługi szeregu rad gminnych i dobrej polityce Wydziału Powiatowego. Szkoły się budują! Sztabin, Kolnica, Bargłów, Kurianka, Szczebra budują gmachy szkolne. Robota wre. Niektóre budynki znajdują się na wykończeniu, niektóre w fazie roboty początkowej,—robota jednak widoczna i rokuje najlepsze nadzieje.

Co do kwestii rozwoju turystyki, o której tyle się mówiło i mówi, nie wszystko jest w porządku. Po pierwsze zawiodły oczekiwania na pomoc województwa co do subsydium na budowę domu turystycznego w Augustowie. Z zapowiedzi szumnych, z dyskusji ożywionych nie zostało nic konkretnego. Wprawdzie biuro wojewódzkie opracowało plan owego domu, lecz niestety plan ten zupełnie nie odpowiada ani możliwościom naszym finansowym, ani też naszym zamiarom. Towarzystwu Rozwoju Pojezierza chodziło prosto o wygodny i skromny budynek, natomiast plan wspomniany daje budynek luksusowy o rozmachu dostosowanym raczej do potrzeb takich uzdrowisk jak Krynica lub Zakopane nie zaś Augustów, gdzie jeszcze turystyka stawia swoje pierwsze kroki. W dodatku kosztorys tego projektu wyniósł by sumy milionowe, a to wcale nie leżało w intencji naszej.



Augustów—panorama miasta.

wystarczyć potrzebom letników w okresie sezonu turystycznego. Już przyjeżdżają ludzie, chcą znaleźć mieszkania na lato i... odjeżdżają z kwitkiem. Pensjonaty mają prawie wynajęte lokale. W domach prywatnych nie może ulokować się większa grupka turystów.



Augustów—panorama miasta.

Z drugiej strony sprawa ostatecznego załatwienia regulacji dzielnicy letniskowej wlecze się żółtym krokiem. A tymczasem ruch budowlany został wstrzymany. Przegapiliśmy okres koniunktury w budownictwie. Drewno drożeje i z tej racji zamiera ruch budowlany.

Tych parę pensjonatów, które istnieją, nie mogą w żadnej mierze

Zarząd Dróg Wodnych dotrzymał obietnicy. Szlak wodny jest oznakowany i w domkach strażników są uruchomione pokoiki — schroniska noclegowe. To bodaj jedna rzecz, która się udała. Ale to mało, bardzo mało!

Sprawa wydania przewodnika dobiega fazy końcowej. W połowie maja będziemy mieli duży ilustrowany bogato i tani (50 gr.) przewodnik po naszym pojezierzu.

Z innych dziedzin napawają nas przestachem nasze drogi bite. Tu już formalnie zagraża nam klęska. Powierzchnia szos, jak to sam mogłem się przekonać, zaledwie posiada parucentymetrową warstwę tłucznia. Jeszcze trochę i zostaniemy bez dróg bitych i wtedy dopiero będziemy mówić o rozwoju turystyki!

Wydział Powiatowy zadbał o estetykę miasta i osad. Propaguje się usilnie zadrzewianie i zakwiecanie domów ulic i podwórz, a jednocześnie wyznacza się nagrody za schludność i estetykę. Z radością notujemy ten fakt. Może w przyszłości upodobnimy się do Zachodu pod tym względem.

Na martwym punkcie stoi kwestia budowy domu ludowego w Augustowie. Nikt jakoś nie może tej sprawy wyraźnie postawić. Tymczasem jak taki dom jest potrzebny, świadczy coraz większa frekwencja na przedstawieniach teatralnych.

Ludzie formalnie się duszą. Sala przepelniona i jeszcze sporo odchodzi od kasy bez biletów. W razie jakiegoś wypadku, n. p. pożaru, byłaby katastrofa.

Sala prywatna nie zawsze może i chce służyć przyjezdnym zespołom gością i w czwartki, piątki soboty i niedziele jesteśmy pozbawieni widowisk teatralnych. Jest to bardzo niewygodnie, szczególnie dla ludzi pracy, którzy li tylko w soboty i niedziele mogą korzystać z rozrywki tego rodzaju i dlatego są jej pozbawieni.

Obchodzi nas to wszystko bardzo. Opinia społeczna nie raz puka do drzwi redakcji i żąda, żebyśmy te sprawy stawiali wyraźnie i informowali o zamierzeniach i wynikach tych zamierzeń. Tymczasem nie zawsze trafiamy na ludzi dobrej woli, którzy chcą się podzielić swymi wiadomościami i zabrać głos na łamach naszego pisma szeroko i gościnnie im otwieranego w imię lepszego jutra naszej pracy.

Henryk Kodź.

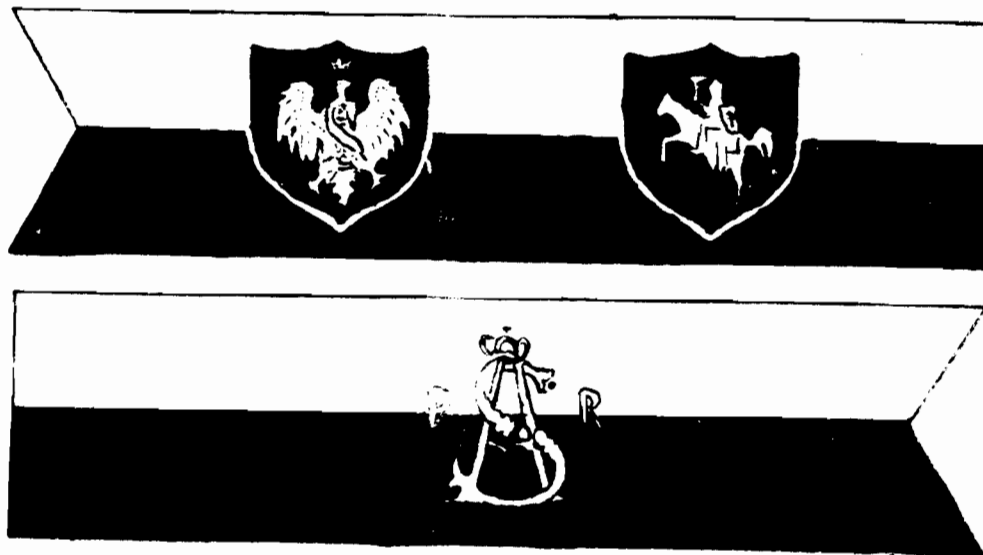
CHORĄGWIE REGIONALNE.

Ukazało się niedawno rozporządzenie, w którym uwzględniając tradycję historyczną miast i ich regionalne właściwości, Ministerstwo skłonne byłoby przyznawać każdemu zarządowi miejskiemu prawo pieczętowania się herbami historycznie uzasadnionymi. W dalszym ciągu tego zarządzenia dopuszcza się możliwość posługiwania się w dni uroczystości państwowych i okolicznościowych — chorągwiami o barwach regionalnych. Pierwszy punkt tego zarządzenia znalazł właściwe zastosowanie i pieczęcie naszej władzy municypalnej noszą herby właściwe.

Sprawa barw z pozoru wygląda nawet trochę śmiesznie, gdyż każdy Ryczywół będzie dumnie obnosił się nad zaśmieconym rynkiem swoimi indywidualnymi barwami.

Jednak, jak stwierdzić łatwo, śmieszność ta jest pozorna. Nikt nie posądza nikogo o separatyzm, kiedy podkreśla z upodobaniem właściwości i odrębności stroju regionalnego, który dziś otacza się pieczołowitą opieką. A nawet odnajduje się zapomniane wzory po to, aby w nich odszukać ginącą już dawną samorodną i nieskażoną sztukę ludową. Taka twórczość ludowa jest źródłem natchnień artystycznych wielu arcydzieł. Porównanie stroju regionalnego z barwą, czyli chorągwią regionalną, da się tu w pełni zastosować. Tylko w cieniu ogólnej barwy narodowej mogą się rozwijać interesy pojedyncze, niemniej rozwijać się mogą pełniej, właściwiej, o ile nie są przygłuszone stemplem standaryzacji, ale żyją życiem własnym, pełnym i wpatrzone są w jeden cel, realizując postulat swobodnego rozwoju w danych warunkach. Taką jest istota barwy regionalnej, taką jest istota samego regionalizmu.

W tej myśli pragnąłbym zainteresować naszych suwerenów augustowskich sprawą możliwości posiadania własnych chorągwi. Miejskich barw, o ile mi wiadomo miasto nie posiadało nigdy, natomiast ma prawo do barw wojewódzkich, z którego to tytułu dawniej często i urzędowo korzystało.



na jednej z których figurował Orzeł bez korony, a na drugiej Pogoń litewska. Herby te stanowiły symboz dwu w innych odrębnych okolicznościach występujących godeł.

To podkreślenie zgody jest jakby przedłużeniem dalszym pamiętnej Unii lubelskiej z r. 1569.

Konkretyzując swoje rozważania na ten temat, sędzę, że słusznym i właściwym byłoby, aby z głów-

W odróżnieniu do innych prawdopodobnie Augustowów, municipium stale używało w aktach formy Augustów— Podlaski. Z tego też tytułu zastosowanie dalszych konsekwencji natury regionalno - herbowej będzie tu na miejscu. Herbem zaś Podlasia po ustanowieniu tego województwa były dwie tarcze czerwone,

nej wieżyczki magistrackiej w dni uroczyste sphywała majestatycznie chorągiew o barwach państwowych, na jednej stronie której znalazłyby miejsce dwie wyżej wymienione tarcze herbowe województwa podlaskiego, a na drugiej herb właściwy miasta, również w barwach województwa, to znaczy w części białej: purpurowy; w części czerwonej biały.

Istota takiej ambicji wyraziłaby się oczywiście w usiłowaniu sprostania tym obowiązkom szlachetnie pojętej odrębności w ramach wielkiej rodziny narodowej. Tylko osobiste, głębokie przekonanie o potrzebie własnego rozwoju da w sumie ogólną więź, na której oprze się postęp całości.

Lęklivym, którzy dojrza w tym projekcie tendencję dzielnicową, odpowiem, iż każda formacja wojskowa korzysta z barw sobie właściwych, nie tracąc nic z istoty współdziałania, a w ramach broni każda jednostka korzysta z właściwych sobie barw, na które pragnie w szlachetnej rywalizacji zapracować i dumę z których przekazuje młodszym od siebie pokoleniom.

Tę szlachetną dumę, aby barwy naszych stron zajęły właściwe miejsce w ogólnym „wyścigu pracy” musimy w naszych obywatelach obudzić i do podjęcia współzawodnictwa dążyć.

Samodzielność jest cechą zbyt cenną, aby tracić jakąkolwiek okazję na jej wydobycie i rozwój.

B. Chudzik.

SPRAWA GIMNAZJUM.

Przewlekająca się sprawa sprzedaży gmachu poseminarialnego została nareszcie załatwiona. Znane nam są dobrze warunki na jakich miała się odbyć sprzedaż i pertrakcje, jakie na ten temat toczyły się między Magistratem a Kuratorium.

Władze szkolne, jak wiadomo, nie chciały się zgodzić na zastrzeżenie, by w akcie kupna—sprzedaży—uwarunkować, iż gimnazjum wraz z terenem i wszelkimi urządzeniami obecnie istniejącymi i mającymi w przyszłości powstać, z powrotem przejdzie na własność gminy miejskiej za zwrotem 50000 zł, jeżeli zakład średni naukowy miałby ulec likwidacji. Magistrat natomiast od warunku tego odstąpić nie chciał, gdyż gwarantuje on istnienie gimnazjum w Augustowie I sprawa przewlekła się. Wskutek tego uległa zwłoce budowa nowego gmachu szkoły powszechnej no i istnienie gimnazjum w Augustowie było przez pewien czas pod dużym znakiem zapytania.

Obecnie Kuratorium O. S. Wileńskiego zgodziło się na warunki stawiane przez Magistrat, czyniąc w nich pewne tylko zmiany. Rada Miejska w dniu 15 kwietnia b. r. warunki te przyjęła i powzięła następująca uchwała:

Rada Miejska upoważnia Zarząd Miejski do przekazania na rzecz Skarbu Państwa w drodze notarialnego aktu kupna-sprzedaży terenu ogrodzonego i użytkowanego przez Seminarium Nauczycielskie—Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne o obszarze około 8,797 ha wraz z istniejącym na tym terenie gmachem szkolnym i innymi budynkami za cenę zł. 50000. (złotych pięćdziesiąt tysięcy), płatnych gotówką przez Ministerstwo W. R. i O. P. lub Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego na budowę i urządzenie szkoły powszechnej w Augustowie—przeznaczonych.

Sprzedaży nie podlega drzewostan leśny, rosnący na wymienionym terenie i dokonany ewentualnie w przyszłości wyręb, jak również drewno pochodzące z powału lub posuszu—stanowiąc będzie nadal własność gminy miejskiej w Augustowie.

Wymieniona nieruchomość sprzedawana jest Skarbowi Państwa wyłącznie na pomieszczenie i potrzeby średniego zakładu naukowego i w akcie kupna—sprzedaży, jak również w dziale III hipoteki należy uwarunkować, iż gimnazjum wraz z terenem i wszelkimi urządzeniami obecnie istniejącymi z powrotem przejdzie na własność gminy miejskiej w Augustowa za zwrotem zł. 50000 — (złotych pięćdziesiąt tysięcy), t. j. sumy kupna—sprzedaży, jeżeli średni zakład naukowy miałby ulec likwidacji.

Jednocześnie Rada zwraca się do władz szkolnych o rozbudowanie istniejącego gimnazjum przez otwarcie liceum.



Gimnazjum.

(od strony boiska)

Pozostaje teraz spisać tylko odpowiednią umowę i sprawa zostanie zlikwidowana. Wydawałoby się, że cena jaką zyskał Magistrat za gmach, który kosztował około 600.000 zł i za teren, jest zbyt niska.

I słusznie. Ale z inwenstycy na cele szkolnictwa kasa miejska korzyści mieć nie może i na nie nie liczy. To też miasto, budując w swoim czasie gmach dla seminarium, nie liczyło na żadne korzyści materialne. Po odsta-



Gimnazjum

(front)

pieniu gmachu, który będzie w dalszym ciągu służył celom oświaty, a o to przecież chodzi, miasto zyska nowy budynek dla szkoły pow. A że zmieni się właściciel, to rzecz, zdaje się, drugorzędna. Oświata na tym nie traci.

Uchwałą swoją Rada Miejska i Magistrat jeszcze raz zadokumentowali, że doceniają znaczenie oświaty i kultury i dla szerzenia jej nie wahają się ponosić nowe ofiary. Za to należy się im uznanie.

Sprzedaje się tylko... raz

Leśnictwo miejskie—gospodarcza podstawa naszej municypalności działa...

W wyznaczonym terminie zjawiają się reflektanci. Przetarg pokazowego obiektu leśnego wywołuje ożywienie wśród kupców branży leśnej.



Kampanie licytacyjne odbywają się zazwyczaj w porze jesiennej, a potem następują systematyczne dalsze czynności etapowe, związane z eksploatacją leśną.

Tym razem przydzielona poręba dodatkowa spowodowała opóźnienie terminu sprzedaży, pozostawiając ograniczony czas na eksploatację.

„Potentaci” rynku drzewnego, szefowie oraz przedstawiciele firm drzewnych augustowskich, suwalskich, białostockich, warszawskich i wileńskich w komplecie.

Zebrała się spora gromada.

Lecz sprawne oko wyłowi prawdziwych reflektantów, którzy mają odegrać decydującą rolę na obecnej „gieldzie drzewnej”.

Najważniejsze firmy skromnie zajmują miejsca. Ci, którzy podejmują największe transakcje, wykazują inicjatywę i konsekwentnie kroczą do sfinalizowania półrocznej kampanii—zachowują się najciszej.

Z poczuciem własnej godności występują „ryby mniejsze”, wspólnicy, którzy grupują się przy „potentatach”. Ci uważnie, roztropnie współdziałają przy zabiegach w osiągnięciu najkorzystniejszych warunków.

Zupełnie innym tonem przemawiają reprezentanci czołowych agencji drzewnych, operujących milionowymi sumami. Ci podtrzymują atmosferę przetargu.

Weterani miejscowi, emeryci i „ostrzelani” specjaliści—uśmiechają się sceptycznie.

Najgłośniejsi są kibice!

Wszyscy najdokładniej i najskrupulatniej znają obiekt, będący tematem przetargu.

Nic dziwnego!

Angażowanie ogromnego kapitału, przeprowadzenie kampanii do celu, wymaga odpowiedniej znajomości terenu.

Potentaci rynku drzewnego—to uczestnicy wszelakich koniunktur. Przeżywają każdą kampanię nerwami począwszy od przetargu, przez eksploatację, wywózkę i spław, aby najrychlej dojść do końcowego etapu—do portu rzeczno-

Podejmując się transakcji—rozważają obiekt jakościowo, czy materiał odpowiedni na rynek zewnętrzny i wewnętrzny. Zapotrzebowanie na drewno zagranicą jest olbrzymie ze względu na zbrojenia i tym samym koniunktura jest wysoka, lecz ograniczone są kompensaty przez istniejący claering.

Trudności w przydziale kompensat spowodowały, że niektórzy ociągali się w przystępowaniu do większych transakcyj.

Pono przedsiębiorcy zagraniczni zakupili w nadleśnictwach szczuczyńskich partię dłużycy—500 m³ drewna niebywalej okazałości, płacąc za m³ po 100 złotych.

Ostatnio w augustowskich i rajgrodzkich nadleśnictwach państwowych nabyli nasi kupcy dłużyce, płacąc po 40 zł. za m³.

Kampania obecna przechodzi hausse!

Municypalny obiekt w świetle obstrzału

Na wieży magistrackiej ryczy... syrena. „Dwunasta wybiła na miejskim zegarze”.

Głos dwonka przewodniczącego—to sygnał rozpoczęcia obrad.

Dzwonią... telefon! Warszawa prosi... Burmistrz odpowiada, że przetarg już ogłoszony dwa tygodnie temu; oferty późniejszej przyjąć nie może.

Leśnictwo miejskie oferuje 12½ ha dłużycy (około 3-ch tysięcy m³).

Warunki: 1) w okresie 25 dni drewno ma być ścięte, jeśli materiał pozostaje na placu, to okorowane; 2) pieniądze w b. krótkim terminie wpłacone.

Zalega cisza... (Warunki ostre!)

Kupujący domagają się dogodniejszych punktów umowy oraz przedłużenia terminu eksploatacji.

Komisja leśna naszej municypalności naradza się.

Tymczasem „kibice” ozywają się. Wysuwają rozmaite koncepcje.

(Magistrat przedtem bierze, a później daje, dlatego domaga się natychmiast całkowitej należności około 100 tysięcy).

Ograniczony, krótki termin eksploatacji — to szybkie tempo pracy, uruchomienie taboru wywozowego z całego obwodu, co podraża eksploatację o 10 tysięcy.

Oponują, że cena wywoławcza jest zbyt wygórowana. Wprawdzie za zakupione drewno w nadleśnictwach płacono drożej, lecz materiał według ich mniemania jest wyborowy, oraz należność jest płatna w okresie półrocznym.



Komisja uwzględniła pewne dezyderaty reflektantów.—Ogłoszono przerwę w celu przygotowywania ofert. Po godzinie. (Skupiona uwaga).

Pierwsza oferta: firma wileńska proponuje 28 zł 05 gr za m³.

Druga: proponują 28 zł 18 gr.

Przewodniczący dokładnie rozważa ofertę. Znane nazwiska: fuzja,—dwie firmy połączyły się!

Konsternacja wśród członków Komisji i tłumu! Nie wszyscy rozumieją, że interes jest interesem i nieraz dla zysku łączy najmniej sympatyzujące ze sobą strony.

— To zbratanie oszołomiło nawet „kibiców”.

Przyjęto ofertę warunkowo.

— Komisja przystąpiła do dalszej pracy:

— Nawiązano kontakt telefoniczny z firmami zamiejscowymi. Po długich i urywanych rozmowach z Białymstokiem i Warszawą—wreszcie dobił targu Białystok, oferując 31,50 zł za m³. Wygrano w ciągu godziny 10 tysięcy złotych.

Należy się uznanie Burmistrzowi za sukces.

Sprzedaje się tylko raz—ale dobrze!

Leon Koffler.

Najważniejsze warzywa naszych ogródków.

W związku ze zbliżającym się okresem wysadzania flansów warzywnych nie od rzeczy będzie rozpatrzeć te z nich, jakie są najpotrzebniejsze w naszych ogródkach.

Nie rozpisując się o pożytku świeżych warzyw i jarzyn w naszym codziennym odżywianiu się, co jest chyba dla wszystkich wiadomym przejdziemy od razu do uprawy ich w/g kolejności pory wysadzania.

Kapusta wczesna niezbędna i ogólnie lubiana, a potrzebująca ziemi pożywnej i wilgotnej, najlepiej próchnicowo-gliniastej lub gliniasto piaszczystej, dobrze mierzwionej — chociaż rośnie nawet na torfach lub piaskach.

Ziemia powinna być świeżo zorana lub skopana, sadzić najlepiej w piątkę co 45—50 cm w każdą stronę. Rosadę należy bezwarunkowo maczać w papce, przygotowanej z krowieńca ($\frac{8}{1}$) z gliny ($\frac{1}{4}$) i popiołem drzewnym na zawiesinę gęstości śmietany.

Sadzić należy aż po liścienie, najlepiej przy pomocy kołka — sadnika, co zapobiega szkodliwemu podginaniu korzonka i jeżeli po zasadzeniu jest sucho to podlać.

Podlewać nie należy lejąc wodę z wysoka, gdyż to podmywa korzonki—lecz lać wodę tuż nad ziemią i obok posadzonej roślinki.

Pora sadzenia wczesnej kapusty to koniec kwietnia lub początki maja zależnie od pogody, mając na względzie, że rośliny kapustne przymrozków wiosennych nie boją się i znoszą temperaturę do—5°.

W dwa tygodnie po posadzeniu należy wrzucić ziemię między roślinami i obgarnąć, obrzucając cały głęb aż do pierwszych liści, obsypanie wzbogaca roślinę w korzenie i utrzymuje wilgoć.

Na saletrowanie pogłowne kapusta bardzo skutecznie reaguje, wystarcza przytym dwukrotne saletrowanie; raz przed pierwszym motykowaniem i drugi raz w czasie wiązania główek.

Dla uzyskania najpiękniejszych główek należy pilnie chronić kapustę przed szkodnikami których jest dość dużo, zaś najważniejsze:

Pchła ziemna, mały czarny chrząszczyk, który potrafi wyniszczyć wszystką rozsadę w krótkim czasie, przeto walczyć z nim trzeba b. energicznie następującymi sposobami: 1° przez posypanie zaraz po zasadzeniu całej przestrzeni kapustnika gipsem w stosunku 1 kg. na 10 mtr.² i lekkiego przygrabienia oraz 2° wyłapując chrząszcze z młodych roślin przy pomocy specjalnej łapaczki sporządzonej z blaszanego pudełka od konserw lub herbaty, głębokości co najmniej 20 cm. i tyleż szerokości, którego ścianki wewnętrzne i dno wysmarowuje się smołą i przymocowuje się do drążka. Kiedy teraz trzymając za drążek nakrywamy roślinkę — przerażone nagłą ciemnością pchełki skaczą do góry i przyklejając się do ścian pudełka, giną.

Potem bardzo szkodliwe są gąsienice kapustnika, które trzeba niszczyć póki są małe, jak również kupki ich żółtych jaj składanych na spodzieliścia,

Do najlepszych gatunków kapusty wczesnej zaliczyć należy „Kopenhaską” oraz „Warszawską-Lipcówkę”.

Kapusta włoska lub fryzowana najwcześniejsza wiąże główki już w końcu czerwca, dla swego zapachu lubiana tylko przez amatorów—nadaje się do zupy i na jarzynkę—uprawia się jak kapustę najwcześniejszą.

Kapusta czerwona—uprawia się jak późne odmiany zwykłej i jest szczególnie smaczna na sałatki surówki.

Kapusta brukselka zwana różyczkową, u której główki zwijają się w kątach liści i a wydłużonym głąbie. Jest to kapusta późniejsza, gdyż główki tworzą się późną jesienią, lecz zato bardzo łatwo przechowują się przez zimę, nawet do Bożego Narodzenia pozostając na ogrodzie. Bardzo smaczne główki wielkości orzecha włoskiego używają się do bulionu lub wysmażone w maśle do mięsa.

Kalarepa daje na pokarm łodygi kulisto wyrastające nad ziemią—smaczną jest tylko młoda, przeto wysadzać najlepiej w małych ilościach, periodycznie w kwietniu, maju i czerwcu, sadzić można w międzyrzędzia innych ogrodowizn, gdyż prędko wykształca się.—Kalarepa boi się i marnieje w czasie suszy

przeto należy ją często podlewać. Najlepszą jest „Wileńska wczesna i późna „Goliat” biała lub fioletowa.

Kalafiory potrzebują najpożywniejszej ziemi i pod każdy kalafior należy podłożyć widły bydłowego nawozu, sadzić wskazanym jest periodycznie, w odległości dla gatunków letnich conajmniej 60×60 cm. poza tym postępuje się jak przy sadzeniu innych kapustnych.

Kalafiory należy obficie podlewać i dać saletry dwukrotnie conajmniej po dużej szczypcie na każdy. Jak się pokażą róże, należy obłamywać dolne liście i nakrywać nimi róże, co powtarza się co parę dni, kładąc na miejsce zeschniętych liści świeże, przez co odcięte od dostępu światła róże zostają zawsze białe i dościgają większych rozmiarów. Na zimową potrzebę kalafiory można z powodzeniem przechowywać w piwnicach, zbierane wraz z liśćmi i korzeniami, a zakopane w piasku lub lepiej zawieszane u pułapu przechowują się do Bożego Narodzenia. Używa się do tego gatunków późnych.

Z wczesnych najlepsze są „Śnieżna Kula”, z późnych włoskie i algierskie.

Pomidory, których owoc smaczny i pożywny ma coraz większe zastosowanie i jest już powszechnie znany, dla pomyslniej hodowli w naszym klimacie wymagają wysadzenia mocnej i silnej rozsady—odpowiednich gatunków, wysadzenia nie zawczasie a w ziemię dobrze wygrzaną. Ziemi potrzebują pożywniej, a wystawy bezwzględnie słonecznej: Sadzić najlepiej w drugiej połowie maja, gdy miną przymrozki „3-ch ogrodników”, pod każdy krzak położyć dobry kompost i korzonki maczać w pawce, po posadzeniu dobrze jest podlać. Wskazanym jest równocześnie z sadzeniem palikować i podwiązywać pomidory, które będąc — podwiązane mniej ucierpią po przesadzeniu i dadzą się zię zacieniać, nawet kawałkiem gazety przed nadmiarem słońca.

Po kilkunastu dniach pomidory należy obsypać, jak kapustę po pierwsze liście. W ciągu czerwca gdy rośliny pokażą bukiet kwiatów należy przystąpić do cięcia; usuwając wszystkie boczne pędy na roślinie.

Pomidor prowadzić należy tak, aby wykształcił jeden tylko główny pęd i najwyżej 6 bukietów kwiatów, które owocując dadzą dorodny i szybko dojrzewający owoc. Również należy usuwać częściowo te liście, które zaciemniają zformowane grona owoców.

Pomidor jest niezmiernie wdzięczny za zasilanie nawozem sztucznym lub też podlewanie gnojówką, którą jednak nie należy używać częściej jak — raz na tydzień.—Z nawozów sztucznych jest najodpowiedniejszy specjalny „nawóz ogrodowy Chorzów” właściwy na każdą glebę, a stosowany trzykrotnie pogłownie w ilości około 15—25 gr, wszystkiego na roślinę



Sad owocowy i ogr. warzywny.

może powiększyć plon owoców do 4 kg. z jednego krzaka.

Pomidory niedojrzałe z nastaniem przymrozków jesiennych zdejmuje się z krzaków i układa na oknach lub w skrzyniach przekładane sianem, a w temperaturze pokojowej prędko dojrzewają, niewiele ustępując w smaku wczesnym. Najodpowiedniejsze u nas gatunki pomidorów są „Lukullus”, „Cud Wisły” i inne bardzo dobre na sałatkę są pomidory żółte „Złota Królowa”.

Stefan Kostecki

FELIETON WIOSENNY.

Bociany już dawno przyleciały, inne ptaki także, a jakże i „we wogóle” wiosna w całej pełni, chociaż trochę chłodna.

Co niedziela tłumy takich, co to nie bardzo mają w domu o czym myśleć wyłażą na spacer.

Pełno tedy spacerowiczów łązi po najbliższej okolicy rozmawiają z namaszczaniem o różnych wielkich i małych kłopotach, o tym co się dzieje w Hiszpanii, czy też o czym mówiono na ostatniej sesji sejmowej czy prosto o zdarzeniach miejscowych.

Tymczasem wraz z przelotnymi ptakami spadł na nasze ciche miasto tłum takich, co to szukają sobie miejsca na lato. Łazi to bractwo od domu do domu i szuka mieszkań takich, wygodnych, żeby blisko był las, żeby blisko



była woda, żeby na miejscu wszystko dostać i t. d.

I z tej to racji niektórzy z miejscowych spryciarzy wyciągają stare łodzie i kajaki do remontu. Będą je potem za nienajgorszą cenę wypożyczać żadnym wrażeń przybyszom inkasując gotówkę.

Na rynku słyszy się ożywione gawędy pomiędzy babami, sprzedającymi nabiał.

— Paniusieczko to niby za to masło za drogo? A jak przyjadą „letniki” to co? — To będzie jeszcze paniusia wdychała do tych czasów, kiedy masło było po 3 zł. gr. 20 za kilo!

I z tej samej racji właściciele domów zbliżonych do dzielnicy letniskowej raptem okrutnie zhardzieli.

— Nie da pan 40 zł. miesięcznie, to nie trza, przyjadą tacy co z pocałowaniem ręki zapłacą z góry za dwa miesiące po 80 zł. i jeszcze będą gadali, że tanio!

Może dla tego, że jest wiosna to i światła na ulicach zapalają się wtedy kiedy już ruch zamiera. Przecie jest ciepło i jasno i w ogóle wiosna. Tyle do brego naraz. Nie trzeba ludzi rozpuszczać. Jeszcze by potem zachcieli, żeby im światło w południe palić!

I może dlatego, że jest wiosna i ludzie wolą łązić za miasto w samym mieście nikt ulic nie polewa i tumany krążą we wszystkich kierunkach.

Bo i na co! Kto chce przyjemności idzie na spacer, a kto idzie po ulicy to przecie w interesie, więc niby poco zaraz różne specjalne udogodnienia.

STRZELECTWO SPORTOWE.

Jest potęgą najsilniejszą w całej machinie wojennej. Karabin celny, zimna krew, pewne oko—zapanowało nad artylerią i lotnictwem—tysięcom dało przewagę nad milionami.

Strzelectwo sportowe stać się winno w naszych rękach potęgą, co w znacznym stopniu przechylić może zwycięstwo na naszą stronę — w przyszłych zmaganiach wojennych.

Sportowiec strzelecki — w dniach wojny — żołnierz wyborowy — to człowiek, to jednostka, której pojawienie się na danym odcinku wywoływało paroksyzmy ognia huragonowego na frontach zachodnich, po to tylko, by spędzić z pozycji, by zmusić do milczenia ową lufę straszliwą, której oś była nieubłagalną osią śmierci.

W czasie wojny—trzeba kilkaście tysięcy strzałów zmarnować, zanim jednego żołnierza się trafi. Strzelec wyborowy—którego strzał każdy trafia i trafia szybko jeden za drugim—groźniejszy jest więc od ognia karabinowego kilku pułków piechoty: oto miara praktyczna potęgi ognia strzelca wyborowego. Strzelec wyborowy — to błogosławieństwo lub przekleństwo wszystkich frontów, chluba każdej armii.

Strzelec wyborowy w czasie wojny każdym swym strzałem odciąża skarb państwa, odciąża znakomicie fabryki amunicji karabinowej, zmniejsza tabory amunicyjne, odciąża znakomicie intendenturę, zabezpiecza ciągłość ognia w bitwie.

Polska w swej dolinie bez granic naturalnych, wobec dwustu milionów sąsiadów dobrze zbrojnych, potrzebuje jak najwięcej strzelców wyborowych, Polska potrzebuje też pokoju, pokój ten zabezpieczyć może kilkaset tysięcy strzelców wyborowych—stworzą oni potęgę ogniową Polski.

Strzelectwo sportowe—to sport najszlachetniejszy, najbardziej narodowy, najbardziej patriotyczny, najbardziej państwowy. Wszyscy więc w szeregi strzelectwa sportowego. Organizacją, która w Polsce pracuje nad rozwojem sportu strzeleckiego jest Polski Związek Strzelectwa Sportowego. Duży czy mały, silny czy słaby, mężczyzna czy kobieta, chłopiec czy dziewczyna zapisujemy się do Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

Polski Związek Strzelectwa Sportowego rozwija się szybko. Niedługo ogarnie rzesze olbrzymie. Śpieszmy się więc, by nas nie zabrakło w szeregu ojczystym strzelców doborowych. Wstyd bowiem byłoby nam przed Ojczyzną, przed państwem, żeśmy może przybyli ostatni. Tam więc, gdzie istnieje już miejscowa sekcja strzelecka P. Z. S. S. zapisujemy się co rychlej na członków. Tam zaś, gdzie sekcji takiej nie ma — organizujemy ją sami, zwracając się po wskazówki, regulaminy i instrukcje do Zarządu Powiatowego P. Z. S. S. Augustów, ul. 3-go maja 41.

Gdy kobieta ma rację...

„Czy Ty także prowadziś rachunki domowe, Kochanie?” pyta widocznie zatrwożony młody małżonek przy śniadaniu i dodaje zakłopotany, widząc zdumione spojrzenie żony: „...wybacz, ale mam wrażenie, że nasze dochody nie wystarczą, jeżeli Ty już od samego rana podajesz tak wykwintne pożywienie. Czy wiesz, ile kosztuje tak wyśmienita kawa?”

„O, o to nie potrzebujesz się zupełnie obawiać, jeszcze z domu od rodziców pamiętam dobrze, że 1 filiżanka kawy „Enrilo”, licząc już z mlekiem i cukrem kosztuje zaledwie 3 grosze.

Wraz z oczekiwanym sezonem letnim krążą najrozmaitsze plotki:

— Podobno księżniczka Julianna Holenderska z małżonkiem zjadą do Augustowa na lato!

— A jakże! Nawet już zamówiono wikt u Kadysza i jednego z dorożkarzy na stójkę przed mieszkaniem ich książęcych wysokość.

— Wszyscy ministrowie w tym roku odwiedzą Augustów.

— Słusznie, — słyszałem, że nawet posiedzenia Rady Ministrów mają się tu odbywać, podobno w schronisku nad Netą, a może w sali Foxa.

— Wielcy przemysłowcy mają u nas budować sobie wille!

— Podobno chcą przywieźć nawet lewiatana do naszych jezior, ale jeszcze nie wiedzą, czy woda będzie dlań dostatecznie miękka i ichtiolodzy w Wigrach zajmują się badaniem tej kwestii.

Takie to sobie gadki chodzą po naszej mieścinie. Ludność zwykle żadna nadzwyczajności chwytą te wiadomości i powtarza innym. Ho ho! Augustów górą, nie byle co! Poczekajcie trochę a świat zadziwimy.

Wiosna jest tą porą roku, w której odżywają dawne nadzieje, w której marzy się o migdałach niebieskich o szczęśliwej wyspie Utopii i o... wygranej na loterii w kolekturze Myszkowskiego.

heko.

W 5 minutach
doskonała kawa

Enrilo —
kawa dla Twego zdrowia!

Kronika samorządowa

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej było dowodem, że coś na naszym terenie zaczyna się psuć.



Nie wiem czemu to przypisać, ale postronny widz, nawet niektórzy radni, takie wrażenie musieli odnieść.

Trudno bowiem zrozumieć, by Rada Miejska poświęciła około 2 godzin na dyskusję nad protokołem z poprzedniego posiedzenia, tym bardziej, że nie chodziło o rzecz zasadniczą.

Bardzo zwyczajnie, ktoś czegoś nie zrozumiał, podejrzewa kogoś o osobiste porachunki i to właśnie tam, gdzie ich nie ma. I być nie może. Takich przewlekłych dyskusyj łatwo jednak uniknąć. Oto wszyscy radni są piśmienni i powinni swe wnioski składać na piśmie, co sekretarzowi ułatwi protokółowanie, a radnym zaoszczędzi energii potrzebnej przy omawianiu rzeczy ważniejszych.

Słusznym jest, by Rada Miejska wiedziała o wszystkim, co dotyczy interesów miasta, jednak nie bardzo chyba jest pożądanym, by na plenum Rady omawiane i gorąco dyskutowane były rzeczy nieraz błahsze. Istnieje cały szereg spraw, które z powodzeniem załatwi odnośna Komisja Radziecka, która po przedyskutowaniu sprawy przedstawi swą decyzję Radzie do zaakceptowania. Należałoby więc ożywić Komisje już istniejące, a nieraz powołać nowe do załatwienia i przedstawienia Radzie pewnych spraw. Sądzę, że takie załatwienie będzie korzystniejsze, no i pozwoli Radzie zająć się gruntowniejszymi rzeczami zasadniczymi. Inaczej odnosi się wrażenie, że traktuje się interesy miasta powierzchownie.

Jak się dowiadujemy, Wydział Powiatowy poczynił pewne zmiany w budżecie miejskim na rok 1937/38. Zmiany te jednak nie są zbyt duże. Co do niektórych Rada postanowiła odwołać się do Województwa na inne zgodziła się. Z protestem odniosła się zwłaszcza do wstawienia do budżetu 1600 zł. tytułem dopłaty do Funduszu Emerytalnego, który rzekomo jest niewystarczający. Zdaje się jednak, że tak nie jest, tylko funduszy na wypłatę emerytur wydobyć, przynajmniej obecnie, nie można. Drugą ważniejszą zmianą to skreślenie około 1000. zł działu Opieki Społecznej. W obu wypadkach Rada odwołała się do Województwa. Ale ciekawa rzecz, że Wydział Powiatowy zainteresował się estetycznym wyglądem miasta i wstawił do budżetu kwotę 300 zł. na nagrody za czystość. Kwotę tę Rada podzieliła w następujący sposób: za estetyczne utrzymanie podwórka trzy nagrody (50 zł. 30 zł. i 20 zł.), za ukwiecenie balkonu również trzy nagrody (50 zł., 30 zł. i 20 zł.) oraz za estetyczny wygląd sklepu podobne trzy nagrody.

Warunki konkursu zostaną opracowane i podane do publicznej wiadomości. Konkurs taki niewątpliwie przyczyni się do podniesienia estetyki i higieny w naszym mieście. Będziemy mieli piękne podwórka, balkony w kwiatkach, czyste sklepy, ale co będzie z ulicami? Przedstawiają się one fatalnie. Nie mówię o jezdniach, o których pewnie Zarząd Miejski pomyśli, ale wstrętnie wyglądają płoty i parkany. Należy o tym pomyśleć i prosto zmusić właścicieli do postawienia nowych, według pewnego planu. J. F

Sposobność zapoznania się z Kurpiami.

Każdy coś wie o Kurpiach, ale mało jest tych, którzy by ich znali i widzieli. To też Związek Popierania Turystyki woj. Białostockiego rozpoczął już kroki w celu przedstawienia tego regionu światu, interesującemu się regionalizmem w Polsce.

Pierwszym tego przejawem była ukonstytuowanie się tymczasowego komitetu miejscowego z p. starostą Kulikowskim z Ostrołęki na czele, opracowanie planu działania i zwołania zebrania na dzień 10 kwietnia br. w Myszynie.

Zebranie zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda Stef. Kirtiklis w asyście p. Dyr. Związku Popierania Turystyki, p. Radca Dr. M. Orłowicz z ramienia Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, p. starosta Kulikowski i p. H. Mantey burm. m. Ostrołęki. Myszyniec i okolice były reprezentowane bardzo licznie przez miejscową inteligencję z duchowieństwem, które szczególnie wiele dla utrzymania regionalności na kurpiowskich ziemiach zdziałało.

Szczególnie zamiłowany w regionalizmie kurpiowskim ksiądz mgr. Kłoskowski wprost entuzjastycznie sprawą się zainteresował.

Po wymianach myśli, których p. Wojewoda Kirtiklis zabierał głos, uchwalono w dniu 30 maja b. r. powtórzyć całą uroczystość Bożego Ciała z tym, że w dniu tym ustawi się na rynku pewną ilość straganów z wyrobami kurpiowskimi, ażeby każdy uczestnik tych uroczystości mógł nabyć jakąś pamiątkę.

Prace nad propagandą tej uroczystości i nad zorganizowaniem ulg w przejazdach wzięli na siebie pp. Dr. Orłowicz i Związek Popierania Turystyki Woj. Biał. Prace nad zorganizowaniem udogodnień turystycznych przyjął miejscowy Komitet w Myszynie.

Przedsięwzięcie zjazdu w Myszynie na uroczystości regionalne znajduje duży oddźwięk nie tylko w Białymstoku, ale jak to wynika z korespondencji p. Dr. Orłowicza, wywołało daleko idące poczynania w Warszawie.

Wyjątek ze starej kroniki.

...a kiedy wiosna dotarła na szlaki zacnego grodu augustowskiego, swawolny wiatr uczył mieszkańców miasta i całej okolicy geografii, demonstrując burze piaskowe, które ówdzie zowią samum lubo chamsin. Takie oto burze, jakoby na półwyspie Arabskim hulały na ulicach miasta. Ponoć biuro turystyczne ma uczynić z tego atrakcję, która pociągnie żądnych niezwykłych wrażeń turystów. Burze te wniecane bywają także i przez rządnych (czyli raczej porządnych) gentlemanów, którzy rankiem dokonywują zabiegów czystości ulicznej, czyniąc burze sztuczne na wzór burz elektrycznych czynionych falami Hertza.

Jak słyhać dzieje się to z powodu braku wody. Susza ta unieruchomiła jakowąś komisję artystyczną, która rzekomo miała projektować słupy reklamowe, alibo tablice. Tymczasem poobdzierane afisze w dalszym ciągu stroją miasto, co dodaje mu uroku podobnego jaki mają miasta chińskie, w których szyldy pisane są w kształcie chorągwi...

Pozostawieni sami sobie.

W natłoku żywych spraw wsiowych w dniu dzisiejszym jest jedna sprawa, o której nie wolno zapominać w dobie dźwigania Polski wyżej na naszym terenie. Tą sprawą są młodociani na wsiach naszego powiatu. Młodzież, żeńska i męska, w wieku od 14 do 18 lat pozostawiona jest sama sobie. Najniebezpieczniejszy i zarazem najciekawszy okres w życiu młodzieży ze względu na kształtowanie się duszy i charakteru przyszłego człowieka, obywatela wsi i Polski, jest pozostawiony lekkomyślnie na uboczu.

Praca nauczająca i wychowująca szkoły zostaje przerwana, a młodociani powoli tracą w borykaniu się z najrozmaitszymi trudnościami te wszystkie wartości, które usiłowała wszczepić w nich ciężką pracą szkoła powszechna. Powrotny analfabetyzm, rozwyrżenie bezcelowe wałęsanie się bandami po wsiach, częste bójki i awantury, nieraz tragicznie się kończące, słownictwo nieprzyzwoite i wiele, wiele innych tak żywych, wypaczających spraw możemy obserwować w życiu młodocianych. A introspekcja podpowie nam, że wszyscy dorośli tragedię tę przechodzili i ujemne skutki jej na skórze własnej doświadczyli. Podobną tragedię przeżywają i dziewczęta, tylko w innych formach i na innej płaszczyźnie się rozgrywająca.

Młodocianych się określa „wrostkami”, „podrostkami”, „podlotkami”, „kawalerami”, „pannicami”, „dryblasami”, „młodziakami”, „smykami”, „latawcami”, „szczeniakami” i wieloma innymi, często nieprzyzwoitymi wyrazami. Słowem młodociani w najdrażliwszym i najsobotniejszym okresie swego życia nie mają nigdzie miejsca, są w gólnej pogardzie, poniewierce, bez miejsca, opieki i dobrego słowa. Przeżywają swoistą dragedię, biedni, opuszczeni młodociani.

Budzące się w nich nowe siły fizyczne i psychiczne, energia ciała i duszy wyładowywa się w sposób wyraźnie szkodliwy dla nich społeczności. Praca lat szkolnych marnuje się, kapitał włożony w wychowanie i nauczanie szkolne nie tylko nie procentuje, ale wprost stopniowo ginie. Młodociani są w wojnie z sobą, ze swymi namiętnościami, z poczuciem niższości, osamotnieni i opuszczeni, oraz ze swym środowiskiem. Są najniešťęśliwszą grupą z pośród wszystkich grup społecznych oni przeżywają tragedię. Zainteresujmy się bliżej młodocianymi, weźmy ich w opiekę, zorganizujmy do wspólnej pracy oświatowej, organizacyjnej, wychowawczej. Wdzięczny i podatny stanowią oni materiał.

Józef Witek.

Jak pracuje u nas „Pomoc Zimowa”.

Zorganizowany w końcu października ub. r. Powiatowy Ob. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym pracę swoją oparł na zasadach i praktyce Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy, to znaczy na możliwości w pierwszym rzędzie zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych, jako na najzdrowszej formie pomocy zimowej.

W tym celu Komitet w porozumieniu z Zarządem Miasta zorganizował roboty ziemne na terenie gminy miejskiej na drodze do Raczek i w dzielnicy letniskowej za rzeką. Roboty zostały uruchomione po dokładnym przekwalifikowaniu bezrobotnych przez specjalną komisję z udziałem przedstawicieli bezrobotnych w połowie grudnia ub. r. Ilość zatrudnionych w okresie największego nasilenia bezrobocia wynosiła około 270. Płaca dzienna wynosiła 2 zł. i bezrobotni pracowali od 2 do 4 dni w tygodniu w zależności od składu rodziny i stanu materialnego, stosownie do opinii komisji kwalifikacyjnej. Wszyscy zatrudnieni ubezpieczeni byli od wypadków i na wypadek choroby na koszt Komitetu. Dla bezrobotnych niezatrudnionych chwilowo zorganizowana została w porozumieniu z miejscowymi lekarzami, którzy ofiarowali swą pracę bezinteresownie, poronoc lekarska i dentystyczna. Apteki zaś miejscowe zobowiązały się do udzielenia odpowiedniego rabatu na leki.

Poza tym Komitet prowadzi akcję dożywiania dzieci, mając przydzielone na ten cel z Wojewódzkiego Ob. Komitetu ZPB odpowiednie ilości cukru i kawy. Niezbędne ilości mleka i chleba Komitet opłaca z własnych funduszy. Dożywianie w szkołach Augustowskich obejmuje przeszło 450 dzieci.

Prócz tego dożywia się około 45 dzieci w przedszkolu ZPOK i w żydowskim przedszkolu Tow. „Centos”. Akcję dożywiania uda się prawdopodobnie przedłużyć do końca roku szkolnego. Rodzina Policyjna z własnych środków karmi 30 dzieci najbiedniejszych rodzin.

Na terenie powiatu akcję dożywiania zorganizował od stycznia ZPOK w gminach Hołynka i Wołłowiczowce; akcja ta objęła około 250 dzieci. Gromadzenie środków niezbędnych do akcji zimowej pomocy rozpoczął d. 1 września ub. r. Pow. Komitet Funduszu Pracy, który po ukonstytuowaniu się Komitetu Zimowej Pomocy przekazał temu zebraną gotówkę.

Po zainkasowaniu normalnych składek, których wysokość ustalona została przez Komitet F. Pr. na podstawie norm z ubiegłego sezonu Komitet ZPB przeprowadził szereg zbiórek tak pieniężnych jak i produktów. Zbiórki zboża i odzieży nie dały poważniejszych rezultatów, natomiast zbiórka ziemniaczna dała z terenu całego powiatu około 80.000 kg. Ziemniaki zebrane na terenie gm. Łabno i Balla Wielka w ilości 13.120 kg (jeden wagon) wysłane zostały do Białegostoku; gminy Wołłowiczowce, Dowspuda i Hołynka uzyskały zgodę Komitetu na zamagazynowanie zebranych u siebie ziemniaków celem rozdania ich na własnym terenie. Pozostałe gminy zwiózły ziemniaki (48.205 kg.) do magazynu Komitetu w Augustowie, gdzie zostały one wydane bezrobotnym zatrudnionym przez Komitet tytułem zapłaty za pracę,

Komitet uzyskał również z Dyrekcji Lasów Pań-

stwowych bezpłatnie 400 mtr.³ zrzyn tartacznych z tartaku na Lipowcu i 10 mtr.³ zrzyn z tartaku Netta na opał dla bezrobotnych.

Gotówką wpłaciło do kasy Komitetu do dnia 1 kwietnia br. zł. 19125,51
 W tym: 1) saldo Komitetu ZPB „ 3804,36
 1) Otrzymano z Woj. Komitetu ZPB „ 7700.—
 3) Zebrano drogą opodatk. społeczeństwa 7621,15

Komitet wydał:
 na zatrudnienie bezrobotnych zł. 15597,68
 na dożywianie dzieci „ 1466,75
 na pomoc lekarską „ 174,62

W myśl zarządzeniu Ogólnopolskiego Komitetu ZPB Komitety powiatowe winne były przekazywać wszelkie zebrane na swym terenie kwoty Wojewódzkiemu Komitetowi, który następnie dokonywał podziału zebranej z całego Województwa gotówki na poszczególne powiaty. Jednakowoż dzięki zabiegom. Przewodniczącego Komitetu p. Starosty Ejchlera udało się wyjednać zgodę Wojewódzkiego Komitetu, aby wszystkie zebrane we własnym zakresie kwoty pozostały do dyspozycji Powiatowego Komitetu (prócz Urzędów Państwowych, Straży Granicznej i wojska). Prócz tego Komitet Wojewódzki zobowiązała się przy-

dzielać miesięcznie pewne kwoty (1800 zł. na pomoc zimową i 300 zł. na dożywianie dzieci). W m. marcu Komitet Wojewódzki przydzielał dodatkowo 200 zł. na święcone dla bezrobotnych.

W Wielką sobotę Komitet zorganizował rozdawnictwo paczek świątecznych żywnościowych i wydano 265 paczek; zawartość paczek obliczona była podług ilości członków rodzin. Ogółem wydano 257 kg kiełbasy 522 kg bułek słodkich, 366,5 kg kawy konserwowej, 59 kg chleba i 2870 jaj i w tym z ofiar prywatnych uzyskano 17 kg kiełbasy, 22 kg bułek i 59 kg chleba; jaja zebrane zostały na terenie gmin wiejskich. Pozostałe produkty (prócz kawy z przydziału wojewódzkiego Komitetu) zakupił Komitet wydając na ten cel 831 zł. 72 gr.

Akcja zimowej pomocy miała być zakończona z dn. 1 kwietnia br. działalność Komitetów ZPB na terenie całej Polski została jednak przedłużona do dn. 1 maja. W miarę uruchomienia robót publicznych stan bezrobocia stopniowo maleje, tak iż w chwili obecnej Komitet zatrudnia około 120 ludzi, Komitet ma nadzieję iż na dz. 1 maja akcję swą będzie mógł zlikwidować ostatecznie.

K. M.

Co robimy dla rozwoju turystyki.

Zbliżający się sezon letni zapowiada się doskonale i można z całą stanowczością stwierdzić, iż Augustów staje się jednym z najmodniejszych terenów letniskowych i turystycznych w Polsce.

Prasa stołeczna i prowincjonalna, Liga popierania Turystyki i Orbis roznoszą sławę Augustowa po całym kraju i musimy bardzo poważnie zastanowić się nad tym czy, zdaliśmy sprostać zadaniu i należycie obsłużyć żywiołowo wzrastający ruch na naszym Pojezierzu.

Przed paru dniami bawił u nas specjalny delegat Ministerstwa Komunikacji celem omówienia z Kierownictwem Biura Turystycznego programu dwu-

dniowej wycieczki—pociągu w składzi 500 osób podczas Zielonych Świąt. Uczestnicy tej wycieczki mają się składać z członków obu Yacht Klubów, którzy przybywają na podniesienie bandery w oficerskim Yacht Klubie, członków wszystkich Towarzystw Wioślarskich w Warszawie, Polskiego Związku Kajakowców i innych organizacji sportowych. Jest rzeczą pewną, że należyte zorganizowanie przyjęcia tej wycieczki pociągnie za sobą szereg innych,

Oczekiwany jest również duży napływ stałych letników.

W tych warunkach jest rzeczą konieczną przystąpić niezwłocznie do akcji zmierzającej do przysto-

TEATR GRODZIENSKI W AUGUSTOWIE.

*TAJEMNICA LEKARSKA sztuka
w 3-ach aktach 5-ciu odsłonach
Władysław Fedora, opracowanie
sceniczne A. Horwatha, dekoracje
St. Grabczyka, sala Foxa.*

Dr. med. Anna Delbrück, kobieta lekarz, całe dnie, a częściowo noce, spędza poza domem. Jej fach lekarski, któremu się oddała bez zastrzeżeń, zawładnął ją niespodzianie. Szpital, sala operacyjna, konsultacje, konsylia oto świat d-ra Anny Delbrück,

Reszta życia codziennego to tylko dodatek do całości. Dodatek zepchnięty na drugi, a nawet trzeci plan. Dom, rodzina, mąż, — to coś w swoim rodzaju nieistotnego, coś, o czym myśli się li tylko w chwilach wolnych od pracy, w owych krótkich przerwach pomiędzy przyjściem do domu i snem, lub też pomiędzy porannym śniadaniem i wyjściem do pracy.

I dziwną koleją losu (dotychczas znaliśmy problem zaniedbywania żon przez mężów) dzieje się, że kobieta zaniedbuje w zupełności swe obowiązki żony i pani domu, przekładając nad nie swoją pracę lekarską. Całymi dniami czeka na nią stęskniony małżonek, czeka opuszczone mieszkanie, czekają zaniedbane obowiązki pani domu.

Te obowiązki pełni jej siostra, młode, ciche i łagodne stworzenie, typ kobiety wybitnie „domowy”.

I ta para, — zapomniany mąż i szwagierka spędzają razem długie wieczory dyskutując i oczekując na żonę i siostrę, —zawsze pozostawieni sobie.

A kiedy staje się fakt, iż Marta (siostra d-ra Anny) ma zostać matką bomba pęka.

Zrozumiała dokładnie Dr. Anna, że nienormalnie ułożyła sobie życie, że idealizując swoje powołanie kobiety-lekarza, zapomniała o innych obowiązkach i stała bezwiedną przyczyną tragedii.

Trzeba znaleźć jednak jakieś wyjście z sytuacji. A więc usunąć to co stało się przyczyną mogącą rozbić spokój dotychczasowy. Tak sądzi Marta, która aczkolwiek marzy o roli matki, jednak uważa, że

sowania naszego miasta i najbliższych terenów do wchłonięcia i należytego obsłużenia wzrastającej w rekordowym tempie liczby gości. Czynniki miejscowe z Zarządem Miasta na czele winny dolożyć wszelkich starań, aby uprzyjemnić pobyt i ułatwić życie przybyłym.

Jedną z najważniejszych spraw jest sprawa dobrego zorganizowania Biura Turystycznego, które z dniem 1 maja zostaje już uruchomione niestety



środki jakimi Biuro rozporządza nie można uważać za wystarczające i Kierownictwo Biura musi na razie zrezygnować z niektórych swych zamierzeń; nie jest jednak wykluczone iż Zarząd Miasta doceniając znaczenie należytej obsługi turystyki będzie mógł przydzielić dodatkowo pewne środki.

Koniecznym jest następnie odpowiednie uporządkowanie samego miasta oraz dzielnicy letniskowej i plaży. Sprawą tą zajął się na jednym ze swych ostatnich posiedzeń Zarząd Towarzystwa Rozwoju Pojezierza, przesyłając szereg swych wniosków do Zarządu Miasta. Chodzi tu o uporządkowanie ulic, dekorowanie balkonów i okien kwiatami, estetyczne urządzenie wystaw sklepowych i t. p. Następnie należałoby uporządkować dzielnicę letniskową za rzeką i plażę nad j. Necko, urządzić odpowiednie kąpieliska — musi być również umormowana sprawa wynajmu łodzi i kajaków i ustalona przez Zarząd

Miasta taksa na nie. Najbliższe wycieczki piesze: do Oficerskiego Yacht Klubu, nad j. Sajno, na j. Długie muszą być wyznakowane i na rynku należy umieścić odpowiednią tablicę orientacyjną.

Jeśli chodzi o dalsze okolice Augustowa—o wsie położone nad jeziorami i nad kanałem, Związek Rozwoju Pojezierza w porozumieniu z instruktorką Kół Gospodyń rozpoczął akcję celem dostosowania tych wsi do potrzeb turystów i letników i utworzenia w nich szeregu letnisk.

Otwartą na razie pozostaje sprawa braku mieszkań związanej z nią konieczności budowy Domu Turystycznego. Sprawa ta, może najbardziej paląca ma jednak widoki pomyślnego załatwienia i może w jednym z najbliższych numerów będziemy mogli podzielić się z czytelnikami w tej sprawie jakimi konkretnymi danymi. **Kazimierz Dunin-Markiewicz**

Czytelnictwo książek spółdzielczych.

W roku ośw. 1936/37 drogą społecznych kursów samokształceniowych na terenie sześciu gmin 151 osób zainteresowało się książką spółdzielczą. Uczestnicy zrobili pewny krok w kierunku czytelnictwa spółdzielczego. Zainteresowanie spółdzielczością, książką spółdzielczą już się zrodziło zainteresowanie to musi być wyzyskane podwójnie: popierwsze już zainteresowani muszą mieć dalszą ambicję czytania i przemyślenia tych wszystkich książek, których nie zdążyli w b. r. przeczytać i przemyśleć; a po drugie zainteresować książką spółdzielczą i wciągnąć do czytania jej swoich współziomków w 77-miu wsiach, w których już znajdują się jednostki rozumiejące i doceniające rolę czytelnictwa spółdzielczego.

Powiatowa Centrala Bibliotek Ruchomych dostarczy książek spółdzielczych tym wszystkim zorganizowanym, którzy zechcą czytać. Czytelnictwo spółdzielcze musi objąć nie tylko jednostki w poszcze-

pozbycie się istoty, która ma przyjść na świat będzie właśnie jedyną drogą do załatwienia sprawy.

Inaczej sądzi jednak Dr. Anna Delbrück. To rozwiązanie koliduje z jej pojęciem etyki. Dziecko musi przyjść na świat, gdyż stan zdrowia matki nie wymaga usunięcia płodu. Tak o tym mówią przepisy lekarskie i tak o tym mówi etyka chrześcijańska.

Pozostaje natomiast otwartą kwestia zawikłań natury moralnej, jaka wytworzy się przez przyjście dziecka jej siostry i jej męża na świat. Czy to dziecko nie przyniesie już z sobą w kolebce nieusuwalnych przyczyn nieporozumień rodzinnych, bólu, cierpienia i wreszcie głębokich powikłań natury psychologicznej.

Ta strona medalu wymaga zastanowienia się. I dr. Anna głęboko zastanawia się nad nią, wzywając rady doświadczonego przyjaciela profesora, którego jest asystentką.

Wreszcie pada decyzja. Dziecko na świat przyjdzie! O tym, że Marta ma zostać matką wiedzą tylko związani tajemnicą gabinetu lekarskiego, lekarze. Poza tym nie wie nikt i nikt się nie dowie, kto jest ojcem.

Nie dowie się o tym i mąż d-ra Anny Delbrück.

Ażebym wszystko było w porządku, a żeby nie rozbijać życia trzem osobom, jedna tylko weźmie na swoje barki cały ciężar. I tą osobą będzie dr. Anna

Mężowi, którego kocha, powie że go opuszcza dla kogoś innego, bardziej kochanego, a odda mu Martę, do której przywł, która była mu towarzyszką długich wieczorów domowych.

W ten sposób uratuje dwa istnienia i to trzecie, które ma się zjawić. Stworzy ciche szczęście nowej rodzinie, a same odejdzie ze swoim bólem, ze swoim heroicznym poświęceniem na dalszą drogę pracy którą rozumie jako pewne posłannictwo. I to będzie tą tajemnicą d-ra Anny Delbrück.

W szeregu scen pięknie przeprowadził autor swoje pojęcie o konieczności takiego nie innego rozstrzygnięcia problemu. I trzeba przyznać, że jest to jedynie logiczne rozstrzygnięcie w zgodzie z etyką ludzką.

Postać d-ra Anny Delbrück wyrasta w oczach widza na piękny symbol człowieka o szlachetnych,

gólnych wsiach, ale i całe wsie. Ruch spółdzielczy, jeżeli ma spełnić pokładane już w nim nadzieje musi być rozumnym ruchem, trzeźwym i powszechnym. I jedną z dróg do dalszego ruchu prowadzących jest powszechne czytelnictwo spółdzielcze. Książka to dobry i niezawodny plug, orzący uradzają glebę społeczną duszy chłopskiej pod zasiew zdrowego ziarna społeczno-gospodarczego, z którego wyrosnąć mają piękne plony dobrobytu, szczęścia, radości i chwały nowej wsi, wsi spółdzielczej. Poprzez wieś spółdzielczą prowadzi droga do pojezierza spółdzielczego. Na tą drogę już wkroczyliśmy. J. W.

KRONIKA organizacyjno-społeczna.

Poświęcenie Świetlicy Koła Zw. Rezerwistów.

W dniu 4 kwietnia br. odbyło się poświęcenie lokalu świetlicy Koła Zw. Rezerwistów w Augustowie. Poświęcenia dokonał Ks. Prałat Gimnazjum Mońkowski, po czym przemówił do zebranych o pracy i rozrywkach jakie powinna dać członkom świetlica, życząc rezerwistom zbożnej i owocnej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny.

Następne przemówienie wygłosił p. Starosta Pow. St. Ejchler nawołując do zrzeszenia się nie tylko w pracy lecz i w godziwym wypoczynku. Świetlica ma łączyć wszystkich, którzy chcą we wspólnym wysiłku iść do wielkości Państwa. Z małych komórek tworzą się wielkie gromady, których zespolona wola prowadzi naród ku lepszemu jutru.

Po przemówieniu p. Starosty przemawiał p. o. refetenta oświatowego p. H. Kodź, który podkreślił znaczenie pracy Rodziny Rezerwistów.

Następnie odbyła się wspólna fotografia.

Duże zasługi uruchomienia świetlicy położył Prezes miejscowego Koła P. L. Trupindo, który niezłomnie pracował, by uzyskać lokal i odpowiednio go wyposażyć. Należy się również uznanie Paniom z Rodziny Rezerwistów, które przyczyniły się do podniesienia wyglądu lokalu.

a nawet idealnych wartościach moralnych. Czyn jej jest nie tylko heroiczny. Nie jest to bowiem tylko posunięte bardzo daleko poświęcenie, lecz konsekwentne i logiczne postawienie sprawy.

Sztuka Todora ma szereg doskonałych dialogów i scen o wysokim napięciu dramatycznym. Problem, jak widzimy, posiada ciekawy i świeży, będący wynikiem zmian społecznych życia współczesnego. Problem ten autor konsekwentnie przeprowadza do końca dając mu wyrazistość akcji bez niedomówień i mglistości.

P. Butkiewiczowa, kreująca rolę tytułową umiała dać widowni pełną satysfakcję w odworzeniu powierzonej sobie postaci. Gra P. Butkiewiczowej była szczerą, pozbawioną wszelkiego potosu. W scenach końcowych dr. Anna Delbrück była postacią pełną tragizmu w swoich cierpieniach. Trzeba przyznać, że interpretacja tego typu kobiety stanowi prawdziwy sukces P. Butkiewiczowej.

Dobłą grę, pełną umiaru i szlachetnej linii dała P. Markowska, jako Marta.

Polski Czerwony Krzyż.

W marcu br. urządzono kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego dla mieszkańców m. Augustowa. Kurs obejmował 30 godzin wyszkoleniowych (20 godzin teoria,—10 praktyka). Kurs trwał od 5 do 25-go marca. Zajęcia na kursie prowadzili Dr M. Piaskowski i instr. St. Kiersztyn. Na sto osób biorących udział w kursie 96 ukończyło go z wynikiem dodatnim. W skład komisji egzaminacyjnej weszli przedstawiciele Zarządu oddziału PCK. w Augustowie i wykładowcy pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego St. Ejchlera.

W uroczystości rozdania świadectw wzięły udział władze administracyjne oraz sympatycy PCK. Na uroczystość złożyły się: chór, dedlamacje, obrazek sceniczny oraz odpowiednie okolicznościowe przemówienia wygłoszone przez p. p. Dr C. Ścibora, Nacz. W. Wegnera oraz wykładowców.

Spółdzielnia Dom Nauczycielski

W dniu 4 kwietnia br. odbyło się Walne Zebranie Członków Spółdzielni „Dom Nauczycielski”. Zebranie po wysłuchaniu sprawozdani z czynności Zarządu organizacji i sprawozdania Komisji Rewizyjnej z przeprowadzonej rewizji udzieliło Zarządowi absolutorium oraz wyraziło podziękowanie za sprawne prowadzenie interesów Spółdzielni i dbałość o wygodę członków.

Pobył p. Kuratora Okr. Szk. Wileńskiego

W dniu 16 bm. bawił w Augustowie p. Kurator Okr. Szkol. Wileńskiego M. B. Godecki. P. Kurator zwiedził gmach gimnazjum państwowego w Augustowie i odbył konferencję z władzami miejskimi w sprawie sprzedaży gmachu gimnazjum, który to Zarząd Miejski ustępuje Ministerstwu W. R. i O. P.

Rozsady warzyw i kwiatów do nabycia (codziennie od 10 — 14-0j) Augustów Skorupki 29.

Pan Karowski, jako mąż (malarz Andrzej Delbrück) miał kilka dobrych nomentów jak również P. Łętowski, który kreując rolę profesora, potrafił wykrzesać ze swego typu maksimum sympatii widowni.

Reszta artystów w rolach epizodycznych dostroiła się do ogólnego tonu. Opracowanie sceniczne było doskonałe i pomyślane bardzo procowicie. Niektóre sceny były wyceylowane i całość robiła wrażenie rzetelnej pracy reżyserskiej.

Osobno należy się kilka słów unania P Grabczykowi. Dekoracje, pomiwo fatalnych warunków scenicznych, były dowodem tego, co może i potrafi zrobić zdolny artysta.

Dyrekcja Teatru Grodzieńskiego powiększyła swój zespół angażując nowe siły aktorskie, celem możliwości wystawienia komedij muzycznych.

W najbliższej komedii muzycznej p. t. „Rozkoszna Dziewczyna” Benatzky'ego wystąpią: Karol Wyrwicz Wichrowski, Zofia Lubiczówna i Igo Sym

Kodź.

W mies. maju r. b. ukaże się nakładem Tow. Rozwoju Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego Przewodnik—po pojezierzu, w opracowaniu Komitetu Redakcyjnego „Naszego Głosu”.— Przewodnik będzie zawierał około 250 str. druku i około 100 ilustracji. — Cena egz. gr. 50. Skład główny — Augustów „Dom Nauczycielski” plac Piłsudskiego 43.

Drogą rzetelnej pracy i solidności.

Ostatnie walne zebranie członków spółdzielni „Dom Nauczycielski” przyniosło w sprawozdaniu z działalności tej placówki pocieszające objawy rozwoju spółdzielczości na naszym terenie. Obroty powiększyły się o 30% i różnorodność towarów w spółdzielni daje gwarancję w zaopatrzenie klienteli we wszelkie żądane towary branży spożywczej, księgarskiej, mat. piśmieniych i innych.

W obecnym sezonie spółdzielnia „Dom Nauczycielski” została zaopatrzona w dziale żywno-gastronomicznym w szereg artykułów pierwszorzędnej jakości.

Posiada doskonale powidła śliwkowe, konserwowane ogórki, musztardę luzem na wagę, wielki wybór cukrów, czekolad i innych wyrobów cukierniczych. Posiada stale na składzie świeże masło deserowe, produkcji spółdzielni mleczarskiej „Kolniczanka” doskonale sardynki w oliwie (portugalskie), oliwę nicejską i oliwę do smażenia (soja), wielki wybór kawy ziarnistej santos, maragogype, rio nadzwyczajna mieszanka, herbatę cejlońską, mieszankę aromatyczną, herbatę Szumilina i Perloffa, mieszanki kawowe zbożowe Stowinkol, Francika, Enrilo Kneippa; śledzie, płatki owsiane, tapionkę krajową i zagraniczną, wielki wybór zup Knorra i Maggiego, sos grzybowy, bulon w kostkach i płynie oraz rozmaite gatunki kasz i mąki.

Jednocześnie spółdzielnia w dziale kosmetycznym sprowadziła duży zapas mydeł toaletowych rozmaitych firm, kremu do rąk i twarzy, mydeł i proszku do zębów, mydeł do golenia i nożyków (gilette), szamponu do mycia włosów o raz pudru i wody kolońskiej.

Zwiększające się obroty są dowodem solidnej pracy i zaufania u klienteli, która darzy spółdzielnię swą sympatią i uznaniem.

Czystość i higiena lokalu spółdzielni gwarantują czystość w ekspedycji towarów spożywczych co ma pierwszorzędne znaczenie dla zdrowia.

Pracownia Radioelektrotechniczna

ROMAN SUŁKOWSKI

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 5.

PRZYJMUJĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI i t. p. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO I B. SOLIDNIE.

HALLO!

HALLO!

Wygrywa ten, kto gra w kolekturze

B. A. MYSZKOWSKIEGO

w Augustowie, Plac Piłsudskiego № 3, tel. 62.

W mojej szczęśliwej kolekturze w 35 loterii

PADŁA WYGRANA NA № 29.265 30.000 zł.

a w 36 Loterii na № 117916 padła wygrana 5000 zł.

Oprócz tego w przeszłych loteriach wygrane następujące: **265.000 zł., 15.000 zł., 10.000 zł.** i wiele mniejszych wygranych.

KUP 1/2 LOSU ZA 10 ZŁ. W KOLEKTURZE MYSZKOWSKIEGO, A STANIEZ SIĘ MILIONEREM.

IV klasa. Ciągn.: od 7 do 30 maja 1937 r.

Zamiejscowi klienci mogą przystać pieniądze czekiem P. K. O. № 67.750.

Korzystajz okazji i wstąp na chwilę do szczęśliwej kolektury B. A. Myszковского, Augustów, Rynek—plac Piłsudskiego 3. Szanownej klienteli życzę szczęścia w 1937 r.

Naczynia, szkło, porcelana i materiały radio-elektrotechniczne, radia i patefony, płyty, igły, gramofony, nabijanie akumulatorów i anodówki. Wszystko do nabycia w sklepie

Stanisława Migielskiego

Augustów 3-go Maja 5,

Tym razem spróbuj u nas, a przekonasz się!!!
Taką wielką okazję, która biednego może odrazu uczynić zamożnym, zamożnego — bogatym, a bogatego — milionerem jest

LOS 38 LOTERII KLASOWEJ.

zakupiony
W. KOLEKTURZE **WAJKSELBAUM**

AUGUSTÓW, RYNEK 9. P. K. O. 63.305.

IV kl. Ciągn.: od 7 do 30 maja 1937 r.

Pamiętajcie, że szczęście jest łaskawe dla wszystkich, ale trzeba mu podać rękę.

Maszyny do szycia i do pisania, rowery, motocykle, gramofony, sprzęt radiowy, artykuły elektrotechniczne, przybory fotograficzne, łyżwy, narty i t. p. do nabycia w firmie

„Energios“ Augustów,
Plac Piłsudskiego Nr. 6.

J. ROSSJAŃSKI

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9

Rowery i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata“ na Augustów (obuwie różnego rodzaju). Przedstawicielstwo firm „Kosmos“ i „Philips“ — Radioodbiorniki na raty.

BANK SPOŁDZIELCZY

z ogr. odp.

w Augustowie, róg Krakowskiej i p. Piłsudskiego, tel. 32

Udziela pożyczek swym członkom
Przyjmuje wkłady na 6¹/₂%.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 60.720.

R-k bież. w B-ku Tow. Spółdz. w Warszawie

„ „ „ Zw. Spół. Zar.

„ „ „ żyrowy w B-ku Polskim Oddz. Suwalski.

Komunalna Kasa Oszczędności

POW. AUGUSTOWSKIEGO

Augustów, ulica 3-go Maja 65

— pupilarna odpowiedzialność —

przyjmowanie wkładów
wydawanie pożyczek
inkaso weksli

Zastępstwo Banku Polskiego i t. p.

Czynna do godz. 15 ej.

A. KIRJANOW

Augustów, plac Piłsudskiego 37

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA.

Spółdzielnia „Rolnik“

w Augustowie

zawiadamia, że posiada na składzie wszelkie nasiona i nawozy sztuczne.

„Mały skrawek brzegu morskiego, uratowany dla Polski z wielkiego historycznego dziedzictwa, przez skromny rolniczy i rybacki, polski lud Kaszubów, winien się stać olbrzymim bastionem gospodarczym, na którym budować będą pokolenia polskie osiedla i porty na lądzie, a potężną marynarkę na morzu“.

Gen. Orlicz-Dreszer

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina, kieliszki, wódka, koniaki, likiery, miody

inne wyroby alkoholowe.

Dom Nauczycielski

(SPÓLDZELNIA)

jedyne źródło, gdzie można nabyć solidne artykuły

spożywcze, księgarskie i piśmienne

PLAC PIŁSUDSKIEGO 43.

Redaktor: HENRYK KODŹ.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. ZYGMUNT WARAKOMSKI.

Okladkę projektował J. Obiedziński.

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3,60 zł, 1/2 roczna 1,80 zł, kwartalna 90 gr. Rękopisów na festiwalach Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. N. 11120 — w kasie Kom. Odznac. Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.